

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

czasopismo narodowe.

OGŁOSZENIA:

PRENUMERATA: z przesyłką
pocztową
Miesięczna Mk 2.000

Cena 500 Mk.

Wychodzi każdego piątku.

Rozprawy nie wchodziły, listów bezadresowanych nie przyjmujemy.

Zam. ośm. wiersza (miliardów):
Na pierwszej stronie Mk 600
W tekście 500
Nadesłane „ 400
Ogłoszenia „ 300
Drobnie ogłoszenia za wyraz 200 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Polara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowska 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Trzeci Maja. — Pierwszy Maja. — Nędza na wsi. — Zażydzenie Polski. — T. S. L. we Francji. — O szkołę handlową w Rzeszowie. — Nadanie prezenty w Jarosławiu. — Magistrat rzeszowski dostawcą mięsa. — Kooperatywy w Rzeszowie. — Hurtownie tytoniu w Rzeszowie. — Gołąb herbem w Jarosławiu. — P. Mecenasa. — Kronika. — Sport. — Awantura na ul. Bema.

Do P. T. Kupców!

Zwracamy ponownie uwagę, że pasta „**ERDAL**” z niemieckimi napisami nie pochodzi z naszej fabryki i za jakość tejże nie odpowiadamy oraz, że posiadamy wyłącznie prawo do wyrabiania pasty „**ERDAL**”, które uprawnia nas do sądowego konfiskowania wszystkich innych pod tą samą nazwą pojawiających się wyrobów i z którego to prawa w szczególności co do towaru pochodzenia niemieckiego skorzystamy.

„**ERDAL**” Zakłady Przemysłowe Sp. z ogr. odp.
Fabryka: Zawiercie. — Centralne biura i składy: Kraków,
ul. Zwierzyniecka 6.

Trzeci Maja.

Z bogatego skarba wspomnień naszej przeszłości wyoiągamy co roku ten jeden z najpiękniejszych jej klejnotów, podnosimy go wysoko ponad głowy wszystkich, dumni posiadaniem oświeconej wizji 3go Maja, wpatrzni w tę chwilę, kiedy taki dzień powstał w duszach i sercach narodu.

Leci do nas z tej przeszłości echo radosnych okrzyków „Król z narodem, naród z królem”, „Niech żyje Konstytucja i szczęśliwość narodu”; bliższą w sprawie cześci i wieszczego hołdu imiona twórców z Staszicem, Kollatajem i Małachowskim na czele, lśnią się brylantami owe pamiętne słowa: „Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy”; napętniają nas dumą wypo-

wiedzenia ówczesnych obojch mężów stanu i polityków, sławiących Konstytucję 3go Maja „jako wspaniałą, spokojną reformę, którą mądrość rządu polskiego uskuteczniła”.

W chwili, gdy wrogowie Polski wcieli: „Zginiecie i żyć wam nie wolno”, gdy zdawało się, że rozkład stoczył państwo, a z zapamiętania nierządu i przemocy nie go wyrwać nie zdoła, wykwiła naraz ów niepojęty symbol odrodzenia i żywotności narodu, owa wiara w lepszą jego cząstkę, w to ziarno miłości Ojczyzny, głęboko w duszę każdego Polaka zapadła, leci radosnym echem po całym kraju i zagranicą i przez lat 132 idzie z nami jako przyjaciel i towarzysz, słodycz nasza i duma, nadzieja i pokrzepienie!

Nie zmniejszył znaczenia tej Konstytucji straszny akord Targowicy, nie pogrzedł w rozpacz i zmaganiach

się okres powstańczy, a w zanikniętym echa następnym, nie rozsypana się ani pod knutem rosyjskim, ani pod pięścią krzyżacką, czy przewrotnością austriacką, ale czy to jak ochowający się po moczarach ognik, czy jak szumiący dąb samotny, czy jako błyskawica wśród zwalów ehmur, czy jako modlitwa matki o szczęście dla dziecka szła ta wizja Majowa ciągle z nami aż do wrót, gdzie ziemia polska i niebo, las nasz i pole, przeszłość i przyszłość, świt i mrok, życie i śmierć gra wielką pieśń wolności, swobody i szczęścia.

Byłe ją rozumieć, odczuć, ocenić, wsłuchać się sercem, a wchłonąć duszą te miliony tonów z obecnej doby idących. Bo poza niemi ból narodu, echa skarg i żalów, bierność i sentymentalizm, a obecnie ma być tylko jedna strofa, jeden powtarzający się, o gromowej sile dźwięk — wspólnoty pracy, natężenia sił i zapędu ku odbudowie i rozkwitowi Ojczyzny.

Wydzwaniały dawniej sławę Polsce szablice i panczerze, złościły ją blaskami pieśni wieszczów — dziś ma zamartwychwstać epopeja uśpionej energii czynu, świadomości dróg i celów na polu działalności publicznej czy prywatnej, a wtedy 3ni Maj pamiętnie będzie i w nowych warunkach narodowego życia tem samym hasłem, jakie towarzyszyło twórcom Konstytucji: „By dobrze było Ojczyźnie”.

A tam w Warszawie w dniu tym wielkim niesie Polska przez odstonięcie pomnika Księcia Józefa Poniatowskiego hołd temu, który był uosobie-

niem męstwa i sławy jej oręża, który w słowach, wypowiedzianych przed śmiercią nad murami kwatermistrzostwa Elstery „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go tylko oddam“, wyraził bohaterstwo i dumę narodu, zakuwającego zasto teraz w swej wdzięczności drogą osobę jego w granit na wolnej swej Ziemi. Postać ks. Poniatowskiego, wspomnienie o nim łączy się z Konstytucją 3go Maja, bo i on był również jej zwolennikiem: w wigilję tego pamiętnego dnia obejmuje dowództwo nad puchotą, ustawioną wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, po to, aby przeciwnikom pokazać siłę, a w czasie ogłoszenia Konstytucji stał przed krzesłem marszałkowskim wraz z adjutantem królewskim, otoczony ułanami gwardji.

Aby zaznaczyć, jak Francja ocenia bohatera, stojącego na czele tyłu polskich szabel, terrujący zwycięstwo Napoleona, a oddanych mu aż do ostatniego ich błysku pod Waterloo — przybywa do stolicy pogromca krzyżactwa, marszałek Foch, jako duchowy przedstawiciel tego węzła, łączącego oba narody, w których wdzięczność jednego sprzęga się z życzliwością i stałą drugiego przyjaciółnią!

Z przeszłości naszej, bogatej w brylanty wspomnień wstają dziś rocznice odrodzenia się i żywotności narodu, bohaterstwo i wysokie poczucie jego honoru, wspólnych bojów z Francją Napoleońską, łączą się razem i zlewają z teraźniejszością, która zaklęta w cud nad Merną i w cud nad Wisłą, owiewa nas otuchą krzepi nadzieją, napenia przeświadczeniem, że coraz nam lepiej, bezpieczniej, szerzej, gdy czuwają nad nami wielkie duchy, a przyjaźnią się wielkie narody! Jakże piękny, błogi ten dzień dzisiejszy! R. K.

Solidarność międzynarodowa proletariatu.

(Na 1 Maja).

Solidarność międzynarodowa proletariatu, która ma się w tym dniu specjalnie zaznaczyć — wykazuje zupełnie swą pustkę i rozbieżność. Z jednej strony widzimy, że właśnie w d. 1 maja niema tej solidarności i każda partja, socjalistyczna, komunistyczna czy Bund, urzędująca pochód oddzielnie, a często przy tej okazji dochodzi do starć wzajemnych i awantur na ulicach; z drugiej zaś strony widzimy w całym świecie rozbieżność socjalizmu na 2 i 3 obozy, zawzięcie się zwalczające.

Nawet w sprawach gospodarczych i społecznych, jak np. w sprawie 8 godz. dnia pracy, ujawnia się brak poczucia tej solidarności. I tak np. robotnicy angielscy są zwolennikami 8 godzinnego dnia pracy w Anglii, ale nie chcą go wprowadzać w kolonjach angielskich dla robotników kolorowych.

Jeżeli chodzi o stosunek socjalistów wobec Polski — to tu istotnie zachodzi jedyny wypadek solidarności socjalistów zagranicznych w nienawiści do Polski.

Socjaliści niemieccy i międzynarodówka amsterdamska zwalczali prawo Polski do Górnego Śląska. Międzynarodówka Amsterdamska w r. 1920 wydaje rozkaz wstrzymania dowozu amunicji, broni i środków sanitarnych do Polski.

I socjaliści czescy i niemieccy wiernie ten rozkaz wykonują, zatrzymując pociągi z transportami do Polski.

Obecnie też sama międzynarodówka wydaje polecenie szpiegowania przemysłu wojennego w Polsce.

To są fakty, które warzącie mówią, iż solidarność socjalistyczna zwraca się przeciw Polsce, a więc i przeciw polskiemu proletariatu.

Jeżeli tak — to czyż robotnik polski ma popierać taką solidarność i świętować 1 maja?

(„Sprawa Robotnicza“).

O nędzy na wsi.

(Wyjątki z mowy sejmowej posła Pluty 17/3 br.)

Nie zazdrozczę bytowanemu robotników, gdyż wiem, że tam jest także nędza, ale wiem, że nędza na wsi jest stokroć razy większa. Panowie sobie wyobrażacie, że jeżeli jest na wsi jakiś chłop bogatszy, posiadający 15 albo 20 morgów ziemi, to myślicie, że tam jest już u wszystkich raj i tam dzieje się światnie. A ja panom mówię, tam są rodziny, złożone z 8 do 10 osób i niejednokrotnie na te 10 osób jest jedna para butów. Tam są rodziny, które dziś zupełnie koszul nie mają, chodzą w łachach ostatniego stopnia, tam są rodziny, jak wspominałem, które na Wielkanocne święta o tradycyjnym święceniu wędliu zapomniwały, które nawet tych jaj, co u nich się produkują, nie będą święciły, tylko wam do miasta zaniosą, aby kupić odrobinę soli czy nafty, a sami święcić będą zaledwie kawałek czarnego chleba. Jest tam nędza nie do opisanja.

A skąd ta nędza powstała? Wspominałem, że człowiekowi do życia nie tylko pożywienie jest potrzebne, ale ubranie, obuwie i inne rzeczy, które wieś musi nabywać. Właśnie chodzi o to, że ceny produktów żywnościowych a ceny wyrobów przemysłowych nie stoją w żadnym do siebie stosunku. W sprawozdaniu komisji drożyznianej przytoczono cyfry, nie wiem, choć jestem członkiem tej komisji, skąd te cyfry zaczerpnięto, gdyż na prawdziwe dane nie wskazują. Gdy dziś sprzedam korzec żyta za 120 tysięcy, a dam komukolwiek te pieniądze i poproszę go żeby mi kupił parę butów, to za te pieniądze nie kupi. Dziś para dobrych chłopskich butów kosztuje co najmniej 250 tysięcy, a tu się powiada, że otuwie tyle podrożało, co i żyto.

Dla nas, chłopów, miernikiem był, jest i będzie korzec żyta. Wiem, że kiedy przed wojną sprzedano się korzec żyta, to się kupiło parę dobrych butów i zostało jeszcze coś na czapkę, a dziś na parę butów trzeba sprzedać więcej, niż korzec pszenicy.

Jest dalej w tem sprawozdaniu powiedziane, że pszenica podrożała od czasu przedwojennego 5,000 razy, a bielizna 5,300 razy. Przypuśćmy, że korzec pszenicy kosztuje 200 tysięcy marek. Jest pewnem, że przed wojną za korzec pszenicy kupiłem 8 koszul. Dziś, kiedy się sprzeda korzec pszenicy za 200 tysięcy marek, to można kupić dwie i pół koszuli, bo koszula dziś kosztuje 80 tysięcy. (Stąd bierze się nędza na wsi.)

Zażydzenie Polski.

Jarosław w kwietniu.

Z referatu, jaki p. Jaksz-Chamiec wygłosił dnia 17 bm. w sali Gwiazdy w Jarosławiu przed tłumnie zebraną publicznością, dowiedzieliśmy się rzeczy, które zaiste muszą w każdym Polaku wywołać przerażenie i cały naród bez różnicy stanów i przekonań politycznych skupić do ciężkiej walki z tydostwem, bezkarnie dotychczas żerującym na naszym cieple.

1) Żydzi nie są narodem.

Żydzi w Polsce, i tylko w Polsce, głoszą się narodem, a ich postawie i senatorowie w Warszawie z bezczelnością nie do wiary domagają się dla swoich współwyznawców przywilejów, któreby dla żydów, jako dla osobnego narodu, stworzyły państwo w państwie. W celu zdobycia tego starowiska łączą się z mniejszościami narodowymi, Niemcami, Rusinami i Białorusinami, ale nie stają na równi prawnej z tymi swymi sprzymierzeńcami, bo nie tworzą, jak tamci, osobnego narodu.

Nie są narodem, bo nie mają ziemi, a jeżeli nią tu i ówdzie zawładnęli, to nie mają miłości i przywiązania do niej, lecz uważają ją tylko za chwilową lokatę kapitału i za przedmiot wyzysku, którym frymarczą, jak każdym innym towarem.

Nie są narodem także dlatego, ponieważ nie tworzą społeczeństwa zróżnicowanego, obejmującego różne zawody, i wskutek tego sami sobie nie wystarczają. Tworzą tylko jedną kastę pośredników kupieckich, geszefoirarzy, maklerów i myszuresów handlowych, którzy, jak pasorzyoi, jak gangrena, toczą i rozkładają chrześcijańskie społeczeństwa.

Nie są narodem dalej i z tego tytułu, że nie mają pojęcia o wolności, o swobodach obywatelskich i o godności człowieczeństwa. Prawią wprawdzie z niezwykłą czelnością o najbardziej postępowych ideach, ale czynią to tylko dla wniesienia rozstroju do społeczeństw chrześcijańskich. Sami u siebie natomiast hołdują naj-

bardziej zacofanym, najwsteczniejszym, do obrzydliwości wstrętnym przesądom dzisiejsi i głupiego barbarzyństwa. U nich — po urodzeniu żyda dokonuje stary żyd na ciele noworodka obrzydliwej operacji naprzód przy pomocy brudnego paznokcia, a potem przy pomocy zębów, u nich muszą się kobiety poddawać w mykwach haniebnym obrzędom, u nich spełnia się akty małżeńskie na kirkucie, na grobie przodków, zmarłych niejednokrotnie na zakaźną chorobę, u nich wytrząsa się grzechy z rękawów i chłatek do gnojówek i studni przy charzzeniu szarym kłosa Roguta.

Nie są narodem żydzi, bo nie mają żadnego zmysłu politycznego, nie posiadają żadnych przekonań politycznych, służą każdej partji, która im zapewnia korzyści. Prawda — są solidarni, gdzie chodzi o obronę interesów swych współwyznawców, ale owym tej solidarności żydowskiej są tylko fałszywe, oszustwa, kradzieże, szpiegostwo, zdrady i demoralizacje. Po popchnięciu wspólnej zbrodni rozsypują się znów.

Nie są narodem wreszcie dlatego i nie mogą nigdy stać się nim, ponieważ pozbawieni są całkowicie etyki społecznej, bez której żadne społeczeństwo powstać nie może, lecz trzymają się ślepo moralności z przed 5.000 lat, w talmudzie zawartej. A ten talmud każe im w gojach widzieć nie ludzi, ale bydła, a ludzkich twarzach, dla których żadnej litości, żadnego współczucia żyd prawowierny znać nie powinien i których niszczyć jest obowiązkiem każdego wyznawcy Jehowy.

Oszuści w handlu, partacze w rzemiosłach, bolszewicy w życiu — są żydzi potrzebni światu, jak szeszury w komorze, jak pluskwy w łóżku.

2) „Sen niesłyszany“ Niemcewicza.

A teraz pytanie, jaką rolę odgrywa żydzi w Polsce?

Znany poeta polski Niemcewicz napisał przed przeszło wiekiem dziełko pt. „Sen niesłyszany“. Wyobraził sobie, że przespał snem cudownym całe tysiąclecie i obudził się dopiero w roku 3333. Nie poznał wówczas stolicy Polski Warszawy, tak była pełna brudów i cuchnących nor żydowskich. Nie mógł się z nikim w mieście po polsku rozmówić, bo wszędzie słychać było tylko żargon żydowski. Dopiero na odległym przedmieściu dowiedział się od nędznego niedobitka polskiego, który był parobkiem u dorótkarza żydowskiego, że to przecie Warszawa, stolica Moskopolski, w której panuje król Moszko XII, a rządzi wojewoda warszawski Reb Icyk Szmulowicz XXIV. (D. c. n.).

Odziałalność T. S. L. we Francji.

Liczba polskich robotników we Francji wzrasta z dnia na dzień. Najwięcej przybywa ich tutaj z Westfalji, gdzie pracowali po kilka lub

kilkanaście lat w kopalniach niemieckich. Są to dawał nasi emigranci, którzy z braku ziemi wyjeżdżali na roboty do Niemiec. Dziś stosunki materialne i polityczne zmuszają ich do szukania pracy w zaprzyjaźnionej nam Francji. Pobyt w Niemczech pozostawił wielkie skutki na ich rozwoju duchowym. O Polsce wiedzą mało, a dzieci ich przeważnie albo nie mówią wcale albo źle po polsku.

W przeciągu kilku miesięcy Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie potrafiło stworzyć tam już swoje placówki, założyło kilka czytelni, wyśiało większą ilość książek, a ponieważ pole pracy kulturalno-oświatowej otwiera się bardzo szerokie, zmuszone było ustanowić delegaturę T. S. L. w Salambres na okręg Pas de Calais.

Na pierwszą wzmiankę w gazetach o rozpoczętej pracy wśród robotników we Francji otrzymało Towarzystwo znaczną ilość książek, przeważnie od szkół i nauczycieli, które bezzwłocznie wysłało dla dzieci polskich we Francji, spragnionych polskiej książki i polskiej mowy. Towarzystwo Szkoły Ludowej ufa nadal w poparcie społeczeństwa w tej pracy, zwłaszcza przy zbliżającym się święcie 3 Maja, które według utartej tradycji jest w całej Małopolsce równocześnie świętem T. S. L.

O szkołę handlową w Rzeszowie.

W niedzielę 22 bm. odbyło się w sali Rady miejskiej Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa szkoły handlowej. Bardzo liczne zebranie poważnych obywateli ze sfer inteligencji urzędniczej, wolnych zawodów i kupiectwa zagał gospodarz sali p. Dr. Krogulski. Jego też wybrano przewodniczącym zebrania. Sekretarzem p. Salwach.

Po referacie p. dyrektora Łebiedzkiego, objaśniającym, jaki był rozwój i przyczyny zamknięcia dawniej istniejącej szkoły kupieckiej mieszanej, podjęto dyskusję na temat, jaka ma być szkoła i dla kogo. Kupcy bowiem, a oni są inicjatorami podjęcia na nowo zabiegów o stworzenie szkoły handlowej, wyrazili przez usta p. Salwacha wnioski co do tej szkoły po długich i dojrziałych rozważaniach w łonie swego Towarzystwa.

Cel, który przyświeca tej pięknej myśli, to chęć stworzenia oświeconych kadrów młodzieży, która by zasilila szeregi kupiectwa polskiego ludźmi odpowiednio przygotowanymi do swego zawodu i zdolnymi do stworzenia prawdziwego handlu polskiego, mogącego się już raz oprzeć zalewowi niepodzielnego handlu żydowskiego. Dzisiaj, gdy wielu rodziców rozumiało, że dzieci nie można bezwzględnie pchać do nędzy urzędniczej, znajdują się zastępy młodzieży, która poświęci się nęcącemu dobrobytem

stanowi kupieckiemu i wytworzy potęgę handlową czysto polską. W tym duchu chęć kupcy widzieć zrealizowaną myśl własną, w tym rozumieniu popierać będzie ogół społeczeństwa szkołę handlową. Ma to być szkoła dla młodzieży katolickiej. Po umotywowanych przemowach Dra Niezia, Dra Tałasiewicza, Dra Komorka, prof. Wilusza zdecydowano, że Zarząd, jaki się wybierze, będzie musiał sam rozpatrzyć, jaka to ma być szkoła, odmierzyć siły na zamiary, rozglądając się za pokryciem znacznych wydatków, związanych z jej utrzymaniem, a o ile zrealizowanie tych zamiarów okaże się możliwym, szkoła taka już od września byłaby otwarta w Rzeszowie.

Bo że trudności dość się piętrzy, przynajmniej pozoraie, można było wyczuć z przemowy prof. Wilka i inż. Sampera, nie dowierzających, czy znajdą się na tyle ofiarności u sfer najbardziej tem zainteresowanych, a więc u samego kupiectwa, gdy przy tem należało spodziewać się napływu do szkoły młodzieży właśnie niezamężnej. Nie bez słuszności apelował Dr. Komorek właśnie do tegoż kupiectwa, aby oni właśnie, najlepiej rozumiejąc potrzebę takiej polskiej placówki, nie poszypili hajuści, będąc dostatecznie dobrze sytuowanymi. Obliczenia, przeprowadzone na miejscu przez dyr. Jasiewicza, wykazały podstawowy budżet szkoły liczbowo. Nie są to koszty nie do pokrycia — zresztą okaże to wkrótce przyszłość — bo z końcem maja br. wybrany Zarząd ma przysięść przed ponowne Walne Zebranie członków już z gotowym pianem otwarciu i powodami odłożenia jego na czas stosowniejsze.

Do zarządu w myśl zmienionego nieco Statutu wybrani zostali:

Dr. Krogulski, Fio, Dr. Tałasiewicz, Osip, Jarmutowski, Salwach, Gottman, Wilk. Zarząd obrał prezesem Towarzystwa pana Dra Krogulskiego, a zastępcą Fio, sekretarzem p. Gottmana. Do komisji rewizyjnej wybrani: Bieńczyński, Dr. Nieć, Kułuski.

Nadanie prezenty.

Jarostaw w kwietniu.

Po rezygnacji dotychczasowego proboszcza, ks. Stefana Fussa, chrześć. Rada miejska na posiedzeniu z dnia 19 kwietnia br. nadała prezentę na probostwo ład. w Jarostawiu ks. Zygmuntowi Męskiemu, proboszczowi z Dębowa.

Nowy prepozyt znany jest w całej Małopolsce nie tylko jako wzór kapłana, ale zarazem jako wielkiej miary obywatel i działacz narodowy, zarówno na polu politycznym jako były poseł do parlamentu wiedeńskiego, jakoteż na polu ekonomicznym jako organizator spółdzielni chrześcijańskich. Dla tych zalet swoich był ks. Męski kandydatem, upatrzonym przez tutejszych księży, którzy zrzekli się wielkodusznie na na jego rzecz swych

kandydatur, i popartym jak najgorzej przez wszystkich narodowo okupujących Polaków. Pomimo silnej agitacji kilku polskich jednostek z pod znaku błogosławionej pamięci c. k. polskiej demokracji i ś. p. stronnictwa mieszczańskiego Nr 14, którzy chcieli, jak zawsze i w każdej sprawie, płynąć przeciw nurtowi narodowemu, jakoteż pomimo — o zgrozo — suchowałego wtrącania się do spraw Kościoła katol. ze strony żydów, którzy w bezczelny sposób nachodzili niektórych radnych chrześcijańskich i przekupstwem chcieli ich odwieść od głosowania na ks. Męskiego — wyboru dokonano jednomyślnie!

Witamy gorąco naszego Pasterza i zasyłamy Mu serdeczne życzenia: „Szczęść Boże w zbożnej pracy na niwie jarosławskiej dla chwały Kościoła św. i dla dobra narodu i Ojczyzny!“

„Magistrat“ „dostawcą mięsa“.

Magistrat miasta Rzeszowa w pogoni za zyskiem i dochodami wziął się nareszcie do pośrednictwa, a mianowicie:

Na ostatniej licytacji wojskowej na dostawę mięsa wołowego dla wojska zgłosił się Magistrat jako dostawca i jako taki otrzymał pierwszeństwo przed innymi oferentami. Tymczasem okazało się, że Magistrat wziął sobie współników w osobach Milтона Ohibau-ma (cukiernika), Osiasa Hrusera (waluciarza), Mojżesza Steilmütza i Niebylca (również waluciarza) i Chaima Lufta.

Są to ludzie zupełnie niefachowi i nieobeznani z tego rodzaju dostawą. Magistrat pobiera z tej spółki 20%
Ponieważ przy umowie z wojskownością oznaczone zostały ceny wytyczne mięsa, sprzedawanego w mieście, Magistrat, chcąc osiągnąć przy tej dostawie wyższe ceny — musiał podwyższyć cenę mięsa w mieście. I tak się też stało. Cena mięsa została podwyższoną z 5 500 Mk na 8.000 za 1 kg., a wojsko dostaje po 10.900. Przez tę nieuzasadnioną podwyżkę cierpią konsumenci, jak i rzeźnicy. Bo dostawcy niefachowi, nie mogąc się zorjentować, płacą horrendalne ceny za bydło, podbijając tym sposobem ceny rynkowe. Ponieważ również i te ceny są im za niskie, mają zamiar znowu żądać podwyżki, co się odbije na nowo na kieszeniach mieszkańców, bo Magistrat będzie musiał podwyższyć cenę miejską, aby móc żądać od wojskowności wyższych cen. *Mieszkańcy Rzeszowa.*

Kooperatywy w Rzeszowie.

Idea kooperatywna nowszych czasów, trzymając środek między kapitalizmem a socjalizmem, stanowi potężny ewolucyjny krok naprzód w rozwoju ludzkości, a przytem pożyteczny i zdrowy, bo wolny od wszelkich re-

wolucyjnych dyktatorskich zachcianek, które drogą rzekomego dławienia kapitalizmu, a właściwie drogą ciągłego burzenia chciałyby uzdrowić świat.

Idea ta na terenie rzeszowskim doznaje rozlicznych przeszkód ze strony społecznie chorych na demagogję jednostek, które, mając na ustach postęp, nieustannie borbami ją obniżają i szerokie koła ludności, niestety ze skutkiem, do niej zrażają i odstręczają. Są to istni grabarze zdrowego postępu.

Ruch kooperatywny wskutek tego osłabił znacznie w ostatnich czasach dzięki różnym Kusiom, Szumigłom, Nalziejom, a jeżeli całkiem nie upadł, to tylko dzięki nadludzkim wysiłkom świadomych celu i patrijotycznych jednostek z naszej narodowej, prawdziwie demokratycznej prawicy.

Nowe współdziałanie w ostatnich czasach w Rzeszowie nie powstały. Prawica, zajęta użyteczną pracą w tych, które zażyła i które istnieją, a nasza lewica recte borbifeksy zamiast konkurować z nią i pobijać ją na polu pracy kooperatywnej, za co tylko uznanie spotkałby ją mogło, jałowemi wrzaskami i bezzasadną krytyką traci grunt pod nogami i traci co dzień na zaufaniu ogółu, jak to liczne Walne Zgromadzenia okazały. Demagogi, nie wiemy, czy nie czują się na siłach, czy z lenistwa, czy czując, że publiczność swoich funduszy by im nie powierzyła, nie chcąc się demaskować, nie założyły w Rzeszowie ani jednej poważnej kooperatywy.

Hurtownie tytoniu w Rzeszowie.

Na nasz artykuł pod tym tytułem otrzymaliśmy następujące

Sprostowanie.

Na podstawie 19 art. ustawy prasowej proszę o następujące sprostowanie, odnośnie do artykułu umieszczonego w „Ziemi Rzeszowskiej“ z dnia 20 kwietnia 1923 r.

Nieprawdą jest, bym jakkolwiek spółkę z Druckerem miał zawiązać, natomiast prawdą jest, że utworzyliśmy spółkę z drugim inwalidą, uznanym za niezdolnego do pracy 50%.

Nieprawdą jest, jakobyśmy obaj do „Związku Inwalidów“ nie należeli, natomiast prawdą jest, że obaj do tego Związku należymy.

Wilk Emil

Bank Małopolski wyjaśnia, że Drukery nie finansowały w nim Hurtowni p. Wilka, lecz że Bank ubiegającemu się o Hurtownię inwalidzie p. Emilowi Wilkowi udzielił gwarancji, zabezpieczonej hipoteką matki Katarzyny Wilk, właścicielki realności w Rzeszowie, oraz wekslem depozytowym z podpisem p. Katarzyny i Czesława Wilków, oraz Feliksa Wilka z Zarzecza.

Wobec tego wypada nam tylko tem mocniej powtórzyć (i tym razem już bez zastrzeżeń) słowa z poprzedniego artykułu: „P. Wilkowi życzymy po-

wodzenia“, skoro to istotnie ma być p. Wilk. Bo myśmy nie przeciw niemu wystąpili, lecz przeciw temu, by on miał być firmą dla pp. Druckerów. A w dzisiejszych czasach crucialność pod tym względem nie może chyba być za małą.

Gołąb herbem Polski.

Jarosław, w kwietniu.

Polska weszła stanowczo w okres pracy pokojowej, a zarzuciła mrzonki o wojnie. Stwierdziły to najpoważniejsze czynniki w naszym państwie i poza jego granicami. Mówią wciąż o tem nasi prezydenci, marszałkowie i ministrowie, chwala nas na to obcy mężowie stanu. Do zgodnego chóru, sławiącego pacyfistyczne dążności polskie przyłączył się także tak do niedawna waleczny 3 pułk legjonowy, załogujący obecnie w Jarosławiu. Ponieważ jednak jako organizacja militarna, nie ma prawa wypowiadać głośno swych zapatrywań o polityce, więc dlatego pułk ten w niemy, ale nie mniej przez to wyraźny sposób zadokumentował swą zgodę na pokojową politykę Polski. Na brzoście, wiodącej do swych koszar przy ul. Dietziusa, usunął mianowicie z herbu państwowego drapieżnego orła z królewską koroną na głowie, a zamiast niego umieścił niewinnego gołębia, miłującego pokój i zasady republikańskie, jak na to wskazuje brak korony nad miłuchną głową gołębia.

Zwiste, wobec tego usymbolizowania pokojowości wojsk naszych, obrzucił się należy na zarzuty Niemców i Moskali, którzy wciąż jeszcze oskarżają nas o imperjalizm i chęć zabiorcze.

Migawka.

Opowiadanie p. mecenas.

Pan mecenas X. tak opowiadał przed paru tygodniami w cukierni Aydrolett'ego w towarzystwie:

— Jak daleko sięga bezczelność ludzka, to panowie nie macie pojęcia. Przyszła dziś do mnie jedna poczciwa kobiecina ze wsi i powiada tak: Proszę Pana, byłem dziś w Sądzie w tej sprawie, co to Pan prowadzi, i jeden pan urzędnik nawymyślał mi, czego ja biorę adwokata żyda, a nie katolika. — A ja ta i tsk przysłałam do Pana, bo wiem, że mi Pan i taniej zrobi i lepiej. — Czy kto z panów słyszał coś takiego? Czy to nie skandal, żeby państwowy urzędnik zajmował się takimi paskudnymi sprawami?

Tak opowiadał pan mecenas X.

Panie mecenasie! A któż najwięcej — jeśli nie urzędnik państwowy — powinien poczuwać się do obowiązku uświadamiania społeczeństwa, kto jest jego przyjacielem, a kto pasyżdem. Tak samo, jak się uświadamia ludzi, jak należy się strzec przed tyfusem, chole-
rą, dżumą, parcami itp. bakcyliami.

I jeszcze jedno: Cobyś Pan w takim razie powiedział o tych polskich państwowych obrzezanych urzędnikach, którzy, przywdniawszy maskę lojalności, obsiedli wszystkie możliwe biura rządowe, a stanowią jedną wielką siłą szpiegowską na korzyść międzynarodowego mocarstwa anonimowego i silną podporę, ale tylko... dla wewnętrznych wrogów Państwa?

To zdaje się według Pana jest w porządku.

A według nas neodwrót. (a)

Kronika rzeszowska.

Uroczystości 3-cio Majowe. Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej wyteża wszystkie siły, aby uroczystości 3-cio Majowe wypadły jaknajokazalej. Święto państwowe, święto zmartwychwstania Ojczyzny i symbol wiary w niespożytą moc przetrwania i twórczą potęgę przyszłości musi skupić wszystkich Polaków, musi być zewnętrzny objawem solidarności narodowej. — Jak zwykle, tak i tego roku święto to odbywać się będzie pod hasłem pracy kulturalno-oświatowej dla wciągnięcia najszerszych mas w życie obywatelskie.

Święto majowe jest równocześnie świętem Towarzystwa Szkoły Ludowej, które niestrudzenie pracuje dla podniesienia oświaty w kraju. Jak co roku, tak i obecnie zbierać będzie T. S. L. składki na Dar Narodowy 3-go Maja. Z tych składek ma powstać szereg szkół na kresach, burs, ochronek, czytelni i bibliotek. Nalepki na okna projektu znanej artystki p. Gramatyka-Ostrowskiej już przygotowano. Nie powinno być polskiego domu, krótko w tym dniu nie przyozdobił swoich okien tym symbolem majowego święta.

Obchód 3-majowy w Rzeszowie. Staraniem Koła miejscowego T. S. L. zawiązał się dnia 24 b. m. Komitet Obywatelski, który ustalił następujący program:

Dnia 2 maja o godz. 3 pop. pochód młodzieży z ogrodu miejskiego pod pamiątkowy krzyż na Baranówce. Wieczorem o godz. 8 „Noc listopadowa“, sceny z dramatu Wyspiańskiego, w sali „Sokoła“. — Dnia 3 maja pobudka, nabożeństwo połowe, w razie niepogody w kościele farnym, pochód pod pomnik Kościuszki, złożenie wieńców, przemówienie. Wieczorem o godz. 8 po raz drugi „Noc listopadowa“. Między 8 a 12 przed południem zbiórka na ulicach miasta na cele oświatowe T. S. L. — Nalepki Zarządu Głównego w cenie 200 Mp za sztukę do nabycia po handlach i sklepach. Bliższe szczegóły miejsca i godziny nabożeństwa połowego ogłaszają afisze.

„Noc listopadowa“ na scenie „Sokoła“. Staraniem Koła teatralnego T. S. L. wystawione będzie pięć scen z „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego

ku uczczeniu rocznicy 3 Maja a mianowicie: I. W szkole podchorążych. — II. Pod pomnikiem Sobieskiego. — III. Salon w Belwederze. — IV. Noc belwederska. — V. W alejach Ujazdowskich.

Przedstawienie na dochód kościoła Poreformackiego. W niedzielę 29 bm. odegra Kółko amatorskie przy Pol. Zjednoczeniu Mieszczan po raz drugi wesołą komedię p. t. „Mąż z grzeszności“, tym razem na dochód kościoła Poreformackiego. Sztuczka ta była przyjęta przez publiczność bardzo przychylnie, a więc i teraz należy oczekiwać dużego poparcia, kiedy można będzie połączyć przyjemne z pożytecznym.

Tablica pamiątkowa ks. Stan. Konarskiego w I gimn. w Rzeszowie. Składkami uczniów zostanie wmurowana w Zakładzie tablica pamiątkowa wielkiego reformatora szkolnictwa polskiego i wychowawcy w tym samym Zakładzie ks. Stanisława Konarskiego. Przepiękną rzeźbę popiersia przygotował już artysta p. Wesołowski. Projekt bardzo ładny, wykonany już w glinie, zostanie wkrótce odlany. Uroczystość odsłonięcia Tablicy zostanie jednak przełożona na wrzesień, kiedy cały naród będzie święcił uroczysty obchód reformatora naszego.

Dobrowolne datki ofiarne na Tablicę można składać do rąk dyrektora I gimn. Rzeszowie, p. Jasiewicza.

Ulica 3 Maja i Zamkowa niebawem otrzymają napowrót oświetlenie elektryczne, w tym tygodniu bowiem zaczęto naprawiać lampy, które nie funkcjonowały od czasu inwazji rosyjskiej a tylko podtrzymujące je słupy przypominały lepsze czasy. Oby chwalebna ta inicjatywa była wstępem do powrotu przedwojennego wyglądu miasta.

Prowokacja. Na murach miasta ukazały się afisze kina „Olimpia“, reklamujące odbudowę Palestyny. Wszystko byłoby dobrze, gdyby jakaś miara zahamowania była utrzymana. Niestety, reklama na afiszach ogłoszona jest w języku żydowskim, dla nieżydów niezrozumiałym, prowokująca publiczność katolicką, z której bądź co bądź właściciele w grubej mierze żyją. Należy przypuszczać, że społeczeństwo polskie odpłaci tym panom pięknem za nadobne i w kinie „Olimpia“ więcej się nie pokaże, tem bardziej, że zdaje się prawem kaduka, ceny w tem kinie są o wiele wyższe, niż w kinie „Muzeum“ w co też powinny odnośnie władze wglądać.

Wynik kasowy z Żywego Dziennika. Przychód brutto 2,775 953 Mp. Rozchód 1,099,560 Mp. — Dochód czysty 1,676 393 Mp.

ZE SPORTU.

„Resovia“ — „Samson“ (Tarnów) 6:1. Zawody rozegrane w Tarnowie w ubiegłą niedzielę na nowym boisku „Samsona“ dały przewidziany wynik 6:1 dla „Resovii“ w pierwszej poło-

wie „Resovia“ grała pod wiatr. W drugiej nie schodziła z połowy przeciwnika i tylko dzięki doskonałemu bramkarzowi „Samsona“ nie zyskała wysoko cyfrowego wyniku. „Resovia“ zbliża się w obecnych rozgrywkach o mistrzostwo podokreślu do zwycięstwa. O mistrzostwie zadecyduje mecz „Tarnovia“ — „Resovia“, który rozegrany zostanie w niedzielę dnia 29 bm. na boisku „Bar Kochby“. — Przedmecz „Resovia I B“ — „Rzeszowianka“. Bliższe szczegóły w afiszach.

Miljonówka wygrana padła na Nr. 0,414 606.

Przez szkło powiększające.

Awantura na ulicy Bema.

Pewnego pięknego poranku w tygodniu powielkanocnym zjawił się na ulicy Bema jakiś p. Wermistrz z Elektrowni z dwoma robotnikami celem poprawy czy też przedłużenia linii elektrycznej. — Kazał wykopać obok chodnika dół głębokości jednego metra i położyć na ulicy przywieziony wysoki słup. — Po dokonaniu tego wszyscy odeszli i więcej się tego dnia nie pokazali.

Pan Wermistrz nawet nie przypuszczał może, ile kłopotu przysporzy Bogu ducha winnym mieszkańcom ulicy Bema. — Nawet kaganek dla przestrogi nie kazał na noc wywiesić, choć wiedział z całkiem pewnego źródła, że tej nocy księżyc nie będzie świecił.

Dzień przeszedł jako tako, ale za to noc była fatalna.

Pierwszy padł ofiarą, jeden przypadkowo całkiem porządny człowiek, wracający wieczór do domu. Nadwreżył sobie tylko cokolwiek seczki, szybko się jednak wygramolił, otrząpał, najspokojniej w świecie naklął burmistrzowi i poszedł dalej, jakby nigdy nie,

Za chwilę szła jakaś czuła para, która w tem miejscu co wieczora spełniała natógowo czułe pożegnania.

Trzymali się gorąco i tak byli zajęci całusami, że się nawet nie spostrzegli, jak oboje solidarnie wpadli do dołu. I byłoby się tam niewiadomo jak długo całowali, gdyby im był nie wleciał na głowy jakiś pasażer energiczny i mocno podchmielony.

Zerwali się, ochłodnели w jednej sekundzie, wyskoczyli szybko i poszli do domu. — Podobno jeszcze tego samego wieczora się zaręczyli pomimo, że w tym dniu niczego złego nie przezywali.

A ów pasażer rozsierdził się okrutnie i choć się mu język plątał, wymyślał:

— Psiekrwie!... burżujskie jakieś wymysły... te telefony... Cholera na nich!... telefonować im się zachcia-

to!... do pierona!... chyba na to, żeby biedny człowiek nie mógł spokojnie pójść do domu... żeby musiał żeby łamać... na telefonach... a jakże... Ho! ho! czekajcie!... już niedługo waszego telefonowania... czekaj, biedroniu! będziesz psiołkiem dyndał na tym telefonie... za moją krzywdę...

(Nagle wpadł do domu jakiś starszy jegomość).

— Jesteś, burżu?... będziesz, cholerniku, na robotnika rękę podnosił?...

— Ależ panie złoty! — zawołał staruszek, myśląc, że to jakaś zbrojeczka zasadzka — ja jestem niewinny, ja jestem stary człowiek, mam żonę i ośmoro dzieci — najmłodsze jeszcze w kołysce — żona leży chora — Boże mój! Boże! — co te biedne sieroty teraz poczną!?...

— Ośmioro dzieci!?... a telefonować to ci się chciało?... a człowiek musi zęby... tego... cholera na kieszki!...

— Ależ panie! — daruj mi pan życie, a ja panu oddam wszystko, co mam — pan jest dobry człowiek — ot, ma pan zegarek — tu pieniądze — zaraz zdejmę buty — i jeszcze jak pan chce, to i surdut — tylko niech mi pan zostawi spodnie i daruje życie — mój panie kochany!

Na widok pieniędzy otrzeźwiał nieco ów wojowniczy pasażer, zabrał wszystko, co mu dobrodusznie ofiarowano, wylazł z domu i poszedł chwiejnym krokiem ku miastu. — Zdawało się, że było jeszcze jego narzekania na niesprawiedliwość społeczną i na to, że burżuje nie dają biednemu narodowi nawet spokojnie pójść spać.

Zadowolony, że w całkiem niewinny sposób zarobił parę kawałków, poszedł prosto do szynku.

A staruszek z wielkiego szczęścia, że został przy życiu, nie mógł w pierwszej chwili przyjąć do siebie.

Tymczasem z drugiej strony zbliżyły się dwie sylwetki. Była to jakaś tęga pani ze swoim zięciem. — Kobiecina potknęła się o stęp i wleciała na staruszkę, a ustyszawszy jego głos, krzyknęła z przestraszu.

— Oho! — pomyślał staruszek, trzymając wbrew swojej woli babę w objęciach — teraz będzie jeszcze gorzej i chyba spodniami przyjdzie się okupić.

Pan zięć w pierwszej chwili, gdy w tak nagły a niespodziewany sposób stracił z przed oszu swoją rodzoną teściową, wyteżył cały umysł, by się upewnić, czy to sen, czy jawa. — Biedaczysko! — Ile emocji w tej chwili przeżył! Lecz to była tylko ciężka próba.

Tymczasem staruszek, chcąc za wszelką cenę salwować swoje życie, zdjął szybko spodnie i rzekł:

— Oto wszystko, co mogę pani ofiarować — bierz pani i daj mi święty spokój.

To mówiąc, zabrał wszystkie sity

i oparłszy się na grzbiecie kobieciny, wyskoczył z domu i na oślep w negliżu popędził jak szalony do domu.

(Dok. nast.).

S. W.

OGŁOSZENIA.

Unieważniam kartę odroczenia nazwiskiem Jan Śięzka, ur. w 1901 r. w Borku Starym p. Rzeszów. 160

Zgubioną kartę odroczenia nazwiskiem Szczepan Pietruska, urodzony w 1902 roku w Rzędowej Zgłobińskiej unieważnia się. 162

Skradziony dokument wojskowy wydany przez 17 pp nazwiskiem Szajna Jan, urodzony w Chmiełniku 1895 r. unieważnia się. 163

Unieważniam zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Jakób Fischman, ur. 1900 r. Rzeszowie. 166

Solidną bieliznę męską

poleca

Fabryka „Tryumf“

w Pobitnem.

Do nabycia również u

MICHAŁA MATERNICKIEGO

Rzeszów, ul. 3-go Maja 4.

95

9-2

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH W RZESZOWIE

udziela

≡ 2% ≡

113

rabatu towarowego

5-2

swoim P. T. Członkom, którzy uzupełnili udział do Mk 5.000.

Przy zakupie należy się wykazać książeczką udziałową, względnie książeczką zakupu, na której stwierdzona będzie dopłata udziału.

Tłuszcz roślinny

KUNEROL

jest czysty, smaczny,
łatwo strawny i tani

157 2-6



Źródła zakupów w Jarosławiu:

38

12-2

FIRMA
BRZOZOŃSKI i ROBA

ul. Grodzka

Skład towarów bławat-
nych, modnych i płócien

Specjalność:

Własny wyrób kołder
i bielizny

Maciej Sierzęga

ul. Grunwaldzka

Rusznikarz i skład broni

Jan Pacák

ul. Kraszewskiego

Pierwszorzędna pracownia kra-
wiecka, wojskowa i cywilna
Własny skład materiałów i dodatków

Świeżo otworzony
Handel towarów żelaznych
przy ul. Kraszewskiego 2

(róg ul. Grunwaldzkiej)

Józefa Schumanna

syna znanego kupca lwowskiego
Jana Schumanna

poleca po najtańszych cenach wszel-
kie towary żelazne pierwszej
jakości, jako to: narzędzia rzemieślni-
cze, przybory do gospodarstwa dom-
owego, wyroby blacharskie, artykuły dla
gospodarstw rolnych, jak łancuchy, la-
tarnie, zgrzebła, łopaty, widły itp.



11-2

Droguerja i Perfumerja

Feliksa Wojciechowskiego



Kazimierz Domaradzki

Jarosław, Grunwaldzka 17

poleca swój bogato zaopatrzonej skład towarów
bławatnych, oraz materiałów męskich, damskich
z największych fabryk bielskich i zagranicznych.

PALMA-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

SKŁAD FABRYCZNY:

POZNAŃ — KANAŁOWA 18. TEL. 60-16.

147

PALMA

Podeszwy kauczukowe
i obcasy kauczukowe

Korzyści!

Tańsze
i znacznie
trwalsze
od skóry.
Ochrona przed
wilgocią
i zimnem.



Odblanki miedzi, brązu, aluminium, oło-
wini, kupuje i płaci wysoki ce-
ny M. Szymański, Kraków, Mostowa 12. Zgło-
szenia z prowinji uprasza się nadsyłać z po-
daniem ceny i ilości. Po zakupno większej
ilości przyjeżdżam. 3-3 143

Gumy na kenwie do mleka i do wirówek
różnych wymiarów, gumy do apa-
ratów do obręgu piwa, węże i płyty gumowe,
gumy do wózków dzieciennych sprzedaje M.
Szymański, Kraków, Mostowa 12. 3-3 144

Wyborowe

Czekolady i Karmelki

wysyła na prowincję po cenach
145 fabrycznych P/H. 3-3

„Zygmunt Krause“
Warszawa, ul. Żelazna 43a.

Główny skład na

Rzeszów

J. Schaitter i Ska

w Rzeszowie,
ulica Kościuszki 5.

MĄCZKA ODŻYWCZA dla NIEMOWLĄT i DZIECI

„PHARMA“

Nie ustępująca w dobroci wyrobom zagranicznym

93

(NESTLE, KUFFEKE)

10-26

W puszkach blaszanych po 1/4 kg. przy
najdłuższem leżeniu nie ulega zepsuciu.

Wyrób Fabryki Środków Leczniczych E. MATULA,
Sp. z ogr. por., Kraków.

**WYŁĄCZNA
SPRZEDAŻ:**

POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA

„PHARMA“

Mag. B. JAWORNICKI

KRAKÓW, ul. Długa 5.

... Towar solidny ...

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby kleckowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon wiosenny i letni:

rękawiczki, pancerzy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze. — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie,
bawelny i jedwabie. 28

Związkowa Spółdzielnia rolniczo-handlowa

w Rzeszowie

dawniej

„Gospodarz“

ul. Kolejowa L. II — telefon Nr. 27.

i „Pow. Związek Włościan“

ul. Batorego telef. Nr. 36.

dostarcza na sezon wiosenny:

nawozy sztuczne, nasiona zbóż, traw, koniczyny
i ekopowych, pasze: otręby i siano,
maszyny i narzędzia rolnicze

oraz sprzedaje w każdej ilości hurtownie i detajli-
cznie ŻELAZO gospodarskie i wszelkie przybory
gospodarstwa rolniczego.

Węgla, koks, drzewo opałowe, posadzki
kamionkowe, cement, wapno hydran-
liczne i skaliste, gips murarski, cegły
szamotową, dachówkę różnego rodzaju,
trzcinę sufitową, papę dachową. :: ::

Smary na wozy :: karbolinum :: ter ::
oliwę :: gwoździe :: żelazne osi wraz
z boksami do wozów :: kafe na piece
z okuciem, taczki do robót ręcznych
i różne materiały budowlane. :: ::

POSIADA WŁASNĄ FABRYKĘ KAFLI

W RZESZOWIE — ULICA REJTANA

gdzie można oglądać i zamawiać piece kaflowe jasne i brązowe

WŁASNE SKŁADY DRZEWA

ULICA BATOREGO

PLAC STAJENNY

z drzewem ciosanym na budowę domów i mostów,

deski różnego gatunku i miary, łaty, listwy, słupy

4-?

dębowe na parkany :: gonty :: i inne materiały.

136

WÓZKI

sportowe do wożenia dzieci w solidnym
wykonaniu po cenach konkurencyjnych,
łóżeczka dziecięce z siatkami, kotycki,
krzeselka składane, wiosenne zabawki, jak
taczki i inne poleca w wielkim wyborze

„ŚWIT“

Wytwórnia wózków i zabawek

155 dziecięcych z-2

Rzeszów, ul. Dąbrowskiego I. 1198.

OGŁOSZENIE.

Wobec rozsiawianych pogłosek o
moim rzekomym aresztowaniu wraz
z małżonką, oświadczam że jestem
na tropie ludzi, którzy z brudnych
pobudek i braku zajęcia uwłaczają
mojej oszłości, i każde takie oszczer-
stwo śledzić będziemy drogą sądową.

Kraków, 18/4 1923

161

Jakób i Edzia Gutmann

Stanisław Urban

handel towarów kolonialnych
i spożywczych

Rzeszów, ul. 3-go Maja 7

poleca

Kawy wyborne gatunki surowe
i palone

Herbaty doborowe gatunki na
wagę i w paczkach, w szczegól-
ności Herbata w paczkach oryginalna
angielska „Sibunion“

Czekoladę Piaseckiego, Fuchsa
oraz karmelki wszelkie gatunki
Cacao Holenderskie i Angielskie

Świece Kościelne

Pokost lniany — masa do po-
dłóg — klej stolarski — nafta-
lina — żywność dla ptaszków

Na sezon nadeszły świeże
nasiona buraków, warzyw
154 i kwiatów. 9-15

Na sezon wiosenny i letni

poleca

Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską
— Zakłady — Sweatery oraz haiki
wełniane — Rękawiczki trykotowe
i wełniane męskie, damskie i dziecięce,
oraz skórkowe.

Pończochy — Skarpetki — Kama-
sze — Chustki do nosa — Szelki
— Parasole — Koszule — Koł-
nierze, — Mankiety — Toreaki
damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda koloń.
— Pasty do zębów — Pudry —
Kremy i t. p. Klamry — Szpilki
i grzebienie do włosów i do
31-? czesania. 354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki
w wielkim wyborze.

Zgubioną papierośnicę i zna-
lezioną w wagonie

w dniu 19/4
br. na stacji
Rzeszów można odebrać pod wskaza-
nym adresem Właściciel swej zguby raczy się
zgłosić po odbiór adresem do porucznika W. P.
Antoniego Chojnowskiego — Reformacka, Spi-
chlerze Wojskowe, Rzeszów. 164